

Berthold Wald, Józef Kożuchowski

Filozofia Josefa Piepera w ocenie prof. Bertholda Walda : rozmowa ks. Józefa Kożuchowskiego z prof. Bertholdem Waldem - uczniem Josefa Piepera

Studia Elbląskie 3, 247-258

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FILOZOFIA JOSEFA PIEPERA W OCENIE PROF. BERTHOLDA WALDA

Rozmowa ks. Józefa Kozuchowskiego z prof. Bertholdem Waldem — uczniem Josefa Piepera

Artykuł ten przybliży obraz filozofii Josefa Piepera spostrzegany oczyma jego najwybitniejszego ucznia, profesora filozofii w Padeborn — Bertholda Walda. Dowiemy się w nim między innymi, jak J. Pieper rozumiał filozofię, kulturę wraz z jej poszczególnymi działaniami oraz ich znaczeniem w życiu i rozwoju człowieka. Poznamy stanowisko Piepera wobec kultury i filozofii niemieckiej oraz zachodniej. Odpowiemy sobie jednocześnie na pytanie: czy filozofia Piepera jest aktualna i znacząca i co ją inspirowało.

J.K.: *Czy filozofia Piepera jest obecnie aktualna?*

B.W.: Zagadnienie aktualności filozofii Piepera można rozpatrywać z dwóch stron. Po pierwsze, należy zapytać czy Pieper jest spostrzegany we współczesnej filozofii, czy o nim się mówi i czy o jego książkach prowadzi się dyskusje filozoficzne? W tym sensie Pieper nie jest — niestety — obecny w aktualnej myśli. Po drugie, jednak istnieje jeszcze inne znaczenie terminu „aktualny”. Oznacza on — jak sam Pieper powiedział — cytując Nietzschego — to, co nie wydaje się współczesne, nie znajduje się w centrum zainteresowań i nie określa kształtu obecnych dyskusji, chociaż posiada ogromne znaczenie we współczesnej filozofii. W powyższym ujęciu, jak sądzę, Pieper jest aktualny; jego myśl stanowi fakt doniosłej wagi, jeśli uwzględnimy sytuację w dzisiejszych rozważaniach filozoficznych. Dwa główne prądy myślowe we współczesnej filozofii są jednostronne: to, co jeden z nich uważa za ważne, drugi to wyklucza. Spróbuję przedstawić to konkretnie. Z jednej strony mamy nurt filozofii analitycznej, a z drugiej przeciwstawny mu nurt filozofii hermeneutycznej.

Filozofia analityczna okazuje się pokrewna myśli Piepera w tym, że silnie podkreśla pojęcie prawdy. Filozofia ta koncentruje uwagę na odróżnianiu prawdziwego rozumienia rzeczywistości od fałszywego. Sądzi ona, że można dotrzeć do poznania prawdy, lecz baza na jakiej się opiera jest bardzo wąska. W grę wchodzi jedynie baza empiryczna czyli doświadczenie zmysłowe i zmysłowe spostrzeganie. Filozofia analityczna wyłącza wszystko, co nie może zostać rozpoznane bezpośrednio poprzez zmysłowe spostrzeganie. Wyłącza ona cały dorobek tradycji, przede wszystkim o charakterze teologicznym. I jedna i druga nie odgrywałyby żadnej roli przy wyjaśnianiu prawdy.

Natomiast filozoficzna hermeneutyka skupia główną uwagę na zdobyciu możliwie jak najbogatszego, kompletnego i doskonałego obrazu rzeczywistości. Z tego powodu uwzględnia ważne teksty tradycji filozoficznej oraz teologicznej. Gdzie zatem leży problem? Otóż w tym, że filozoficzna hermeneutyka nie stawia w centrum swych analiz pojęcia prawdy, lecz pojęcie sensu. Hermeneutyka pyta o to, jak zrozumieć, co udostępnia się nam w poznaniu tradycji. Rezygnuje ona jednak z pytania czy sens, który się w niej znajduje może zostać nazwany prawdziwym i czy tak się rzecz przedstawia jak zostało pomyślane w tradycji filozoficznej i teologicznej. Innymi słowy hermeneutyka ogranicza się do zrozumienia tego, co inni określili.

Tymczasem Pieper myśli tak jak Tomasz i Arystoteles, tzn. wyklucza, ażeby pojedynczy człowiek zdołał poznać prawdę. Jego zdaniem, poznanie prawdy zakłada rozmowę, kontakt z drugą osobą, tradycję, wiedzę i poznanie wszelkich czasów i wszelkich minionych generacji. Pod tym względem, myśl Piepera nie różni się od hermeneutyki. Zarazem Pieper podobnie jak Tomasz mówi, że jeśli pytamy kto co myśli, co stanowi właściwą treść filozofii, np. Platona, Tomasza, lub Arystotelesa, wtedy przede wszystkim nas interesuje to, czy odpowiada prawdzie. Chcemy wiedzieć nie tylko to jak inni myślą, ale i to, czy myślą zgodnie z prawdą lub przeciwnie, błędzą. Idąc za Tomaszem mówimy, że nie chodzi najpierw o to, aby zrozumieć poglądy drugich i do nich się ograniczyć. Mamy głównie dotrzeć do tego, jak przedstawia się prawda rzeczy. Hermeneutyka powie — my chcemy zrozumieć, co ludzie przeżyli przed nami i co myślą w naszym czasie; ale zdaniem Piepera — to jest za mało. Chcemy nie tylko rozumieć, chcemy również wiedzieć, czy nasze poznanie odpowiada prawdzie. Stanowi to drugą stronę, która w filozofii analitycznej znajduje się w centrum zainteresowań. Według tej filozofii nie wystarczy tylko wiedzieć, co w poprzednich lub naszych czasach powiedziano i pomyślano. Za rozstrzygające należy uważać czy to, co poznajemy jest prawdziwe. Pieper powyższe dwa aspekty połączył w swojej filozofii. Pierwszy dotyczy rozumienia; potrzebujemy w tym przypadku rozmowy z naszymi minionymi czasami, z wielkimi filozofami, wybitnymi teologami, również z dziełami sztuki i literatury; ale wtedy jesteśmy zaledwie w połowie drogi poznawczej. Rozmowa ta jest tylko wtedy rozmową, jeśli służy prawdzie. Taki jest właściwy sens filozofii, która pytanie o nią rozwiązuje w rozmowie z własnym czasem, z wielką tradycją i ze wszystkimi, którzy przyczynili się do zgłębienia prawdy. Z tego względu sędzę, iż Pieper jest myślicielem aktualnym. Nie jest on jednostronnie zainteresowany tym, aby rozumieć i nie zawężył swej myśli do prawdy samej i do jej poznania w bezpośrednim doświadczeniu. Według Piepera rzeczywistość prawdy wykracza ponad to, co możemy odkryć w zmysłowym spostrzeżeniu i własnym doświadczeniu. Poza tym prawda zawiera również to, co zostało powiedziane w tradycji, również w świętej tradycji, w teologii o rzeczywistości, o człowieku, o Bogu, o tym wszystkim, co realnie istnieje.

J.K.: *Jakie są źródła filozofii Piepera?*

B.W.: Pieper, już bardzo wcześnie w trakcie swej nauki w gimnazjum, zaczął czytać Tomasza z Akwinu. Doktor Anielski stał się dla niego głównym źródłem

w całej jego twórczości filozoficznej. Było to nieprzypadkowe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Pieper zawsze filozofował jako chrześcijanin, tzn. jako ktoś, którego widzenie rzeczywistości naznaczone jest przez wiarę w Boga. Zatem odwrotnie, aniżeli współczesna filozofia, nie ogranicza rzeczywistości do wymiaru empirycznego, lecz tę rzeczywistość rozumie jako stworzoną. Tomasz był dla niego właściwym i głównym źródłem, ponieważ przede wszystkim on uwzględniał, że rzeczywistość została stworzona. Prawda o Bogu jako Stwórcy świata i Autora zbawienia, który stał się człowiekiem umieścił w obrębie wiedzy o rzeczywistości. Tomasz, według Piepera, jest pod pewnym względem modelem filozofowania dla myśliciela chrześcijańskiego. Filozof z Münster w jednym ze swoich wykładów wyraził się w następujący sposób: „Boecjusz sformułował zasadniczą ideę scholastyki «wiąż tak dalece jak tylko możesz, łącz rozum i wiarę»”. Inspirator scholastyki wprawdzie wypowiedział tę przesłankę zachodniej filozofii, ale Tomasz najlepiej ją urzeczywistnił i w tym sensie Pieper w Tomaszu znalazł model swojego filozofowania. Dopiero później ten niemiecki myśliciel otworzył się na filozofię Platona. Był już wtedy profesorem uniwersyteckim. Ku swojemu zaskoczeniu odkrył, że ten model filozofowania, czyli wzajemnego związku filozofii i teologii lub pogodzenia wiary i wiedzy realizował wcześniej Platon. Z tego powodu nie jest on właściwie modelem i formą filozofowania typową dla chrześcijanina, lecz stanowi zasadniczy model filozofowania w ogóle. Jeśli Platon wyjaśnia zagadnienie prawdy, to ucieka się do mitu. Podobnie postępuje, kiedy przybliża rozumienie sprawiedliwości. Objasniając przy tym, że lepiej jest samemu niesłusznie cierpieć aniżeli kogoś skrzywdzić, również odwołuje się do mitu o sądzie po śmierci. Dopiero rozpatrując tak pierwszą jak i drugą prawdę w świetle mitu, dowiadujemy się na czym ostatecznie polega zarówno prawda jak i sprawiedliwość, a takie zadanie stawia sobie przecież filozofia. Z uwagi na to nie wyklucza żadnej odpowiedzi, jeśli tylko zbliża do prawdy. W filozofowaniu — zdaniem Piepera — należy być otwartym na całość czyli na każdego typu odpowiedzi. Jeśli pytamy np. o sprawiedliwość, o której pisał Platon, wtedy powinniśmy polegać nie tylko na własnych rozwiązaniach, lecz rozważyć wypowiedzi o sprawiedliwości całej tradycji, także „świętej tradycji” czyli refleksję teologiczną. Platon, podkreślmy to, a nie tylko Tomasz nie wyklucza odpowiedzi z dziedziny teologii, jeśli tylko pozwalają głębiej uchwycić prawdę. W każdym razie chcąc być wiernym myśli Platona, filozofujący nie wybiera z góry i nie mówi „to jest teologia i to mnie nie interesuje”. Nie uważa on też, że filozofia oznacza lub ogranicza się do doświadczenia i zmysłowego spostrzegania. Filozofujący jest bowiem tym, który ma nienasycone pragnienie poznawania prawdy i niemalże z tego powodu umiera.

Innym myślicielem, do którego odwoływał się Pieper był J.H. Newmann. Dostrzegł go Pieper w tym samym okresie, w którym odkrył Tomasza. Newmann odgrywał w filozofii niemieckiej wielką rolę. Jeszcze w większym stopniu zaznaczył się jego wpływ w teologii niemieckiej. Wynikało to stąd, że w swojej twórczości usiłował wyjaśnić chrześcijaństwo w kulturze jemu nieprzychylniej, która je odrzuciła. Angielski filozof za punkt wyjścia swej doktryny uczynił chrześcijaństwo na nowo zrozumiałe. Newmann odróżnia czysto pojęciowe rozumienie chrześcijaństwa jako nauki i tworu kulturowego od realnej jego wizji. W tym odniesieniu zakłada nie tylko udział i zaangażowanie rozumu, lecz całej

osoby. Pieper przyjął powyższe odróżnienie od Newmanna. Wprawdzie nic o tym nie mówi wprost, lecz dostrzega się wpływ myśliciela z Oxfordu na poglądy Piepera. Niemiecki filozof podkreśla w wielu miejscach, że należy realizować idee chrześcijańskie, ale realizować oznacza więcej aniżeli rozumieć znaczenie wartości i poglądów. Należy je rzeczywiście przyswajać, słowem uznać, iż są prawdziwe, przekonujące; powinno się je włączyć w horyzont życiowy oraz uczynić fundamentem własnego życia.

Pieper, w swej całej filozofii, usiłował przede wszystkim uzasadnić możliwość realnej wiedzy. Zajmował się zawsze antropologicznymi przesłankami wiedzy, czyli warunkami jakie musi ona spełniać, aby można było mówić o Bogu. Wskazywał np. na złożone w osobie samej przesłanki dające podstawę formułowania doniosłych twierdzeń o Bogu.

J.K.: *Czym jest filozofia według Piepera?*

B.W.: Zdaniem Piepera, filozofia oznacza najpierw czystą teorię. Filozofowanie nie polega na tym, aby coś bezpośrednio zmieniać — to nas nie interesuje, albowiem koncentrujemy swoją uwagę na milczącej percepcji rzeczywistości. Wsłuchujemy się w nią, usiłujemy ją widzieć i rozumieć taką jaka jest naprawdę. Dopiero z takiej postawy, czyli postawy kontemplacyjnej, może się zrodzić rzeczywista *praxis* (zastosowanie w praktyce), czyli taka, która wynika z samej rzeczywistości, ma za swą podstawę nie tylko wolę czy samowolę człowieka. Dobra *praxis* musi mieć swe źródło i uzasadnienie w rzeczywistości i musi być percypowana bezstronnie, czysto teoretycznie.

Współczesna filozofia, począwszy od Kartezjusza, zniszczyła — według Piepera — kontemplacyjny charakter filozofii. Od René Descartes'a pochodzi następująca formuła: „Maitre impossesaire de la nature” („Jesteśmy panami i właścicielami natury”). Bacon natomiast powiedział: „Wiedza jest władzą” — poznanie nie posiada innego celu jak tylko zwiększenie ludzkiej władzy nad rzeczywistością. Zdaniem Piepera, zarówno stanowisko Kartezjusza jak i Bacona oznacza drogę wiodącą do unicestwienia filozofii. Tak się dzieje zawsze, jeśli poznanie rzeczywistości ma jedynie służyć bezpośrednim korzyściom. Na tej właśnie drodze dokonało się rozdzielenie filozofii od teologii. Filozofia utraciła swe pierwotne znaczenie, ponieważ przestała spostrzegać rzeczywistość w jej pełnym wymiarze, słowem jako całość. Zaczęła ją traktować tylko jako materiał, który człowiek, według swej woli, może zmieniać i manipulować. Filozofia jest natomiast dziedziną teoretyczną w tym sensie, że ukierunkowana jest na czystą recepcję rzeczywistości. Jeśli postępuje przeciwnie, nie wykazuje zainteresowania w tym kierunku, wtedy przestaje być filozofią. Podkreślmy jeszcze raz, jeśli filozofia traci swoje czysto kontemplatywne oblicze przestaje wtedy być filozofią; stanowi to pierwszą, zasadniczą tezę Piepera.

Druga teza Piepera wiąże się z pytaniem — co znaczy czysto receptywny (kontemplacyjny) wymiar filozofii? W odpowiedzi należy podkreślić, iż oznacza postawę filozofującego, który formalnie nic nie może wykluczać. Wszystko i wszelką osiągalną wiedzę o rzeczywistości powinien brać pod uwagę, a zatem osiągnięcia nauk przyrodniczych, a także wszystko to, co o rzeczywistości

powiedziała religia i tradycja teologiczna. Filozofowanie zmierza bowiem do tego, aby otrzymać możliwie pełny obraz rzeczywistości i poznać go pod każdym możliwym aspektem.

Trzecią tezę filozofii można sformułować w sposób następujący; myśliciel, dążąc do całościowego poznania rzeczywistości, powinien zarazem być świadomy, iż nigdy nie uda się mu powyższego celu zrealizować w pełni. Jednocześnie, jak podkreśla Pieper, filozofującym jest ten, który chce czerpać zadowolenie z poznawania całej rzeczywistości i z wszystkiego, co ona mu udostępnia. Zawsze stara się trwać w postawie otwartości; nie jest on tym, który zna wszystkie odpowiedzi na pytania o całość rzeczywistości, ale osobą zadającą ciągle nowe pytania, usiłującą coraz głębiej ogarnąć całość bytu. To, o czym mówimy, stanowi jednocześnie problem doniosły dla teologii. Człowiek, który nie otwiera się całą swą energią na rzeczywistość jako całość, nie stawia pytania z tej pozycji poznawczej, nie będzie w stanie zrozumieć odpowiedzi teologii. Natomiast wierzący, który posiada wiedzę o rzeczywistości nie od siebie, lecz z Objawienia, otwiera się na pytanie dotyczące zrozumienia wszystkiego, co istnieje. Gdyby nie miał takiego pytania — nie mógłby otrzymać stosownej odpowiedzi, słowem odnoszącej się do całości. Jeśli chce ją uzyskać wierzący, wówczas musi być w pewnym sensie filozofującym; musi mieć tę wielką otwartość; chodzi tu o pragnienie poznania prawdy, które powinien posiadać w nieograniczonej mierze. Wówczas i odpowiedź wiary będzie rzeczywiście odpowiedzią, a nie tylko wiedzą, która dosięga rozumu, ale nie osoby. Wiara ogarnie również jego osobę, gdy jako człowiek, jako osoba nosić będzie w sobie tę filozoficzną postawę, słowem bezwarunkowe pragnienie prawdy. Z tego też powodu w myśli Piepera filozofia okazuje się istotną przesłanką wiary żyjącej, rzeczywistej wiary.

J.K.: *Jak Pieper oceniał niemiecką filozofię?*

B.W.: Nasz niemiecki filozof już jako student, a następnie jako asystent na uniwersytecie, dzięki swemu mistrzowi E. Przywarze zdobył bardzo dobrą orientację na temat niemieckiej filozofii. Z jednej strony Pieper posiadał znakomitą znajomość teorii Heideggera; był świadkiem jego słynnych kontrowersji z Cassirerem, ale odnosił się z rezerwą i pewnym zastrzeżeniem wobec współczesnej myśli. Wynikało to stąd, iż współczesna filozofia oderwała się od teologii. Pytania, które interesowały filozofującego począwszy już od Platona przestały właściwie skupiać uwagę tejże filozofii. Z drugiej strony Heidegger dosyć długo fascynował Piepera, ponieważ stawiał doniosłej treści pytania. Jednak ów egzystencjalista rozczarował Piepera, a to z tego względu, że pytań tych nie chciał nigdy rozpatrywać w aspekcie teologicznym. Postępował podobnie jak cały nurt tej niemieckiej filozofii, która odłączyła się od teologii. Z tej to właśnie racji Pieper zdystansował się w stosunku do współczesnych prądów myślowych w Niemczech. Według niego nie stawiały one właściwych pytań, a tylko rozważały kwestie, które tak naprawdę powinny znajdować się poza nawiasem zainteresowań rzeczywiście filozofującego człowieka. Pieper reagował tylko na pewne kwestie i określone pozycje z zakresu filozofii, jak traktat Blocha „Das Prinzip Hoffnung” („Zasada nadziei”). Ten marksizujący filozof rozwinął swą filozofię nadziei w powyższej

książce. Pieper zareagował najpierw na to dzieło wykładami, które później opublikował w książce „*Hoffnung und Geschichte*” („Nadzieja i historia”). Powyższa książka jest doniosłym dziełem, ponieważ Pieper poddał trafnej krytyce dwa jednostronne rozumienia nadziei w naszej kulturze. Po pierwsze, chodzi tu o to, że Bloch w swym rozumieniu nadziei z jednej strony wydaje się pojmować ją jakby quasi religijnie, a z drugiej wyraźnie odcina się od wiary. Tymczasem nadziei nie można oddzielić od wiary, bo ta ostatnia należy do jej struktury. Po drugie, Pieper w swojej książce broniąc właściwego ujęcia nadziei przeciwstawia się ewolucjonizmowi T. de Chardina Zdaniem Piepera, ten francuski myśliciel pomieszał pojęcie ewolucji z pojęciem historii. Pieper podkreśla, iż historia nie przebiega wedle naturalnych procesów. Jawi się jako rzeczywistość, której nie sposób przewidzieć. Owszem obejmuje działania człowieka, wiąże się przede wszystkim z jego decyzjami i wolnością, ale również i to, co dokonuje się niezależnie od niego i ponad nim.

Przykład powyższej kontrowersji świadczy, że zawsze tam, gdzie podejmowano jakieś centralne kwestie filozoficzne, a taką jest między innymi ludzka nadzieja, tam Pieper włączał się do dyskusji z konkurencyjnymi spojrzeniami.

J.K.: *Jak Pieper oceniał innych współczesnych filozofów?*

B.W.: Pieper rzadko wypowiadał się o współczesnych myślicielach. Uważał np. że Heidegger był chyba największym filozoficznym talentem w XX wieku. Rozstrzygające dla Piepera było jednak to, co się czyni ze swym talentem. Biorąc to pod uwagę katolicki filozof nie miał zaufania do Heideggera. Wprawdzie w swym filozofowaniu w zdumiewający sposób inspirował się wymiarem teologicznym, a jednocześnie całą swą filozoficzną energię kierował przeciw teologii; wyraźnie pobudzała go do pytań i twórczości teologia. Jednocześnie nie chciał, aby jej odpowiedzi okazywały się doniosłe. Z tego powodu niemiecki egzystencjalista przestał być dla Piepera interesującym filozofem. Pieper powiedział pewnego dnia, że zaniechał po prostu go czytać, ponieważ stał się dwuznaczny. Wprawdzie autor „*Sein und Zeit*” („Bycie i czas”) stawiał trafne pytania, lecz przytaczał niejednoznaczne odpowiedzi; nie wiadomo czy to, o czym mówił, stanowiło jeszcze filozofię, czy już było teologią. Z tego względu Pieper nazwał poglądy Heideggera oszustwem.

Z innych filozofów współczesnych Pieper szczególnie szanował A.N. Whiteheada. Również bardzo szanował T.S. Eliota, który był kimś więcej niż poetą. Bardzo cenił także C.S. Lewisa, pisarza i świeckiego teologa.

W gruncie rzeczy, Pieper ignorował akademicką filozofię, ponieważ jego zdaniem, tłumiła ona filozoficzne pytania. Naturalnie, wskutek tego sam był ignorowany przez tę filozofię. Właściwie nie toczył się dialog pomiędzy myślą Piepera, a akademicką filozofią.

J.K.: *Jaki wpływ miał Pieper jako filozof?*

B.W.: Aby odpowiedzieć na to pytanie należy dokładnie dokonać rozróżnienia między pojęciem ezoteryczny, a egzoteryczny. Odnosząc pojęcie egzoteryczny do

myśli Piepera można powiedzieć, iż w filozofii nie wywarła znaczącego wpływu. Rozpatrując jego twórczość w aspekcie egzoterycznym, czyli przy uwzględnieniu zainteresowania ze strony ogółu, dostrzegamy ogromne oddziaływanie Piepera w Niemczech i poza ich terytoriami. Nie ma filozofa w Niemczech, a może i w innych krajach, który miałby tak liczne grono czytelników jak nasz myśliciel. Można to stwierdzić na podstawie ilości sprzedanych dzieł, która wyniosła liczbę 1,5 miliona egzemplarzy i to wyłącznie w języku niemieckim. Dodajmy, iż książki Piepera tłumaczono na 15 języków. Nie ma filozoficznego autora w naszym stuleciu, którego dzieła cieszyłyby się takim uznaniem u odbiorców. Naturalnie, od tego należy odróżnić wpływ Piepera na filozoficzne dyskusje. Tutaj, niestety, myśliciel z Münster jest mało obecny aż do dziś. Natomiast jeśli poszerzymy pytanie i uwzględnimy teren teologiczny — to zauważamy wyraźne promieniowanie twórczości Piepera. Są wybitni teolodzy, którzy uznają jego filozofowanie za zjawisko ważne i doniosłe. Do nich należy między innymi kard. Ratzinger. Poznał on Piepera już na uniwersytecie w Münster, a oprócz tego spotykał w różnych kręgach. Znał więc go z Reńsko-Westfalskiej Akademii Nauk Filozoficznych i Teologicznych, a także z ekumenicznego grona skupiającego teologów katolickich i ewangelickich. Otóż Ratzinger często cytuje Piepera w swych książkach, uznając za istotne jego dzieła i idee. Podobnie odnosił się do twórczości naszego filozofa Balthasar. Ten wybitny szwajcarski teolog opublikował zbiór jego tekstów. Inny wybitny autor, wprawdzie nie filozof i nie teolog, T.S. Eliot opublikował w Anglii w formie książkowej ważniejsze fragmenty pism naszego myśliciela. Widzimy zatem, że Pieper był wyraźnie dostrzegany w teologii i literaturze.

J.K.: *Dlaczego Pieper cenit J.W. Goethego?*

B.W.: Goethe był dla Piepera człowiekiem, który rozumiał rzeczywistość w ten sam sposób jak Platon lub Tomasz z Akwinu. Rzeczywistość ta jawiła się dla niego jako fascynująca, niezgłębiona i ciągle nowa i odmienna. Nie mogła ona według Goethego zostać ograniczona, ani zredukowana do naszych pojęć, ponieważ je przerasta; ma bowiem tajemniczy charakter. Autor *Fausta* był kimś, kto ten wymiar rzeczywistości głęboko rozumiał i potrafił wyrazić. Nie był ograniczony w swoim myśleniu jak inni poeci. Dla przykładu — jeśli porównamy Goethego z Schillerem, to zauważamy, że ten ostatni rzeczywistość spostrzega w określonym schemacie.

J.K.: *Czym jest według Piepera kultura?*

B.W.: Zdaniem myśliciela z Münster jest oczywiste, że ludzka kultura w wielkiej części wywodzi się z tego, co sam człowiek tworzy i wytwarza w tym celu, aby mógł żyć jako człowiek. Do ludzkiej kultury należy również wymiar pracy. Trzeba to jednak odpowiednio rozumieć. We właściwym sensie, według Piepera, człowiek nie żyje z pracy ani z tego, co wytworzył przez pracę. Owszem, praca służy zdobyciu koniecznych środków, możnaby powiedzieć, że służy ona przeżyciu. Praca jednak nie użycza życiu sensu, nie warunkuje jego spełnienia. Do tego przyczynia się coś istotnie innego, co Pieper oznacza starym słowem — *święto* (*Musse*). Święto jest wewnętrzną wolnością człowieka, dzięki niej zarówno kultura

jak i poszczególny człowiek stają się w pełnym tego słowa znaczenia ludzcy. Poprzez nią otwiera się on na to, co samo w sobie prezentuje się jako pełne sensu. W każdym razie swojego sensu nie otrzymuje z innego dobra. Praca natomiast swą wartość zyskuje dzięki temu, że służy zdobyciu jakiegoś dobra. Kto pracuje, chce zrealizować określony cel, a ten nie znajduje się w pracy samej. Kto respektuje *święto*, ten stawia w jego centrum zaangażowanie w kulcie religijnym. Oprócz tego otwiera się na wszelkie formy sztuki. Stara się o rozwój zdolności filozoficznych, muzycznych, poetyckich, artystycznych. Naturalnie w grę wchodzi tu nie tylko twórczość filozoficzna, muzyczna, poetycka, ale także słuchanie muzyki, czytanie poezji, oglądanie dzieł sztuki. Wszystko to należy do wspomnianej wewnętrznej przestrzeni, w której człowiek się urzeczywistnia, tworzy siebie jako człowieka, tworząc jednocześnie ludzką kulturę. Tam, gdzie ta przestrzeń w społeczeństwie nie istnieje, tam również kultura społeczeństwa nie tylko staje się uboższa i zubożona, ale w końcu samo społeczeństwo prezentuje się jako nieludzkie. Zabraknie mu bowiem tego wymiaru, który istotnie pomaga do realizacji człowieka jako człowieka.

Zapytajmy się, co właściwie sprawia tę wewnętrzną otwartość i gotowość urzeczywistniania siebie poprzez *święto*. Z jednej strony wynika to z ludzkiej natury. Człowiek jako istota duchowa z natury swej ukierunkowana jest na urzeczywistnianie owej otwartości. Jednocześnie to, co należy do natury i stanowi naturalną predyspozycję nie musi się samo z siebie lub przez siebie urzeczywistniać. Dlatego Pieper widział jako właściwą możliwość i właściwy korzeń kultury nie tylko ludzką predyspozycję w kierunku kultury. Filozof z Münster spostrzegł człowieka również jako istotę religijną. Podkreślał on, że wszelka, konkretna realizacja *święta* ma swe korzenie religijne. Można również powiedzieć, idąc za Pieperem, iż każda rzeczywista kultura ma swe źródło i uzasadnienie w kulcie. Pieper sam zresztą pewnego razu powiedział, że sztuka muzyczna a także filozofia mają korzenie kultyczne. Wszelką bowiem predyspozycję, którą człowiek dziedziczy nie urzeczywistnia sam z siebie. Realizuje się ona tylko tam, gdzie spotykamy żyjące źródło, jakim jest religijność. Można nawet powiedzieć, iż w ateistycznym społeczeństwie nie istnieje kultura. Konsekwentny ateizm oraz konsekwentny materializm uśmiercają jej korzenie. Człowiek wprawdzie pozostaje również w obrębie ateistycznej kultury istotą ukierunkowaną na wymiar *święta*, ale nie może go tak naprawdę urzeczywistnić. Swe źródło, podkreślmy to jeszcze raz, kultura, filozofia, muzyka, sztuka, ma w kulcie, a ostatecznie w religijnym otwarciu się człowieka. To z niego wyrasta otwartość na całą rzeczywistość.

J.K.: *Jaką rolę w rozwoju człowieka odgrywa filozofia?*

B.W.: Umiejętności filozoficzne wykazują związek z predyspozycjami muzycznymi. Niech świadczy o tym następujący przykład z działalności akademickiej Piepera. Otóż przed laty, na swojej uczelni, gdy było więcej kandydatów na studia filozoficzne aniżeli miejsc, przeprowadził specyficzny test. Polegał on na sprawdzeniu zdolności muzycznych u studentów. Dla Piepera istotną przesłanką wykształcenia stanowiło rozwijanie uzdolnień muzycznych. Jego zdaniem, w muzyce udostępnia się nam rzeczywistość w takiej samej skali jak w filozofowaniu. Z tego

powodu wykształcenie filozoficzne i muzyczne wykazuje ścisły związek. Zarówno jedno jak i drugie warunkuje rozwój uzdolnień i wszystkich predyspozycji niezbędnych do zrozumienia rzeczywistości. Wprawdzie ta ostatnia jawi się jako tajemnicza i nigdy nie zgłębiona. Jednocześnie do takiego jej spostrzegania usposabia wykształcenie muzyczne. Oczywiście, w istotny sposób, przyczynia się ono do ogólnego wykształcenia i wychowania człowieka.

J.K.: *Jaką rolę w rozwoju człowieka odgrywa religia i muzyka?*

B.W.: Dla Piepera, jest oczywiste, iż zarówno religijną wiarę jak i wrażliwość muzyczną, powinno się kształtować już od dzieciństwa. Do istoty wykształcenia należy to, iż od najmłodszego wieku rozwijamy kontakt z muzyką i sztuką, zdobywamy w tym zakresie umiejętności, starając się przejawiać twórczą działalność. Również do istoty wykształcenia należy to, że już jako dziecko w bliskiej więzi z innymi rozwijamy religijne życie. W przeciwnym wypadku urzeczywistnienie swojego człowieczeństwa jest nie do wyobrażenia. Życie nam się uda lub nie w tej mierze w jakiej zwracamy uwagę bądź odwrotnie zaniedbujemy formowanie siebie i naszych podopiecznych. Muzyka i religia mają szczególnie udział w rzeczywistym rozwoju i nabywaniu rzeczywistych umiejętności. Trzeba jednak wdrażać w te dziedziny bardzo wcześnie, czyli w dzieciństwie, ewentualnie w młodości, ponieważ w wieku dorosłym może okazać się za późno.

J.K.: *Czym jest i jaką rolę odgrywa w życiu człowieka sztuka?*

B.W.: Według Piepera, pojęcie sztuki wiąże się ściśle z treścią słowa inspiracja. Na przykładzie *Dialogów* platońskich wykazywał on, że w sztuce a nawet w filozofii zawsze występuje moment wstrząsu. Nazywa go również ekstazą, zachwytem lub rodzajem szaleństwa. Artysta na jakąś chwilę wychodzi z normalnego widzenia rzeczywistości. Staje się w pewnym sensie medium, któremu coś się objawia w trakcie twórczości. To zdarza się jak powiedzieliśmy w filozofii i sztuce, ale również w muzyce i w poezji. Z tego względu Pieper spostrzegł, że sztuka nie ogranicza się do zdobycia umiejętności technicznych i do opanowania określonej metody. Sztuka stanowi szczególną formę relacji z rzeczywistością. Przywołuje ona ją jako ciągle nową. Według Piepera, jeśli mamy do czynienia rzeczywiście z wielką sztuką, wtedy również ma miejsce inspiracja. Wielki artysta jest inspirowany, czyli to wszystko, co on pragnie przekazać, przekracza zakres świadomej jego twórczości. Powyższe rozumienie sztuki czy muzyki sprawia, że ściśle się ono łączy z pojęciem religii. Artysta wprawdzie nie musi być religijny, ale w wielkiej sztuce zawsze występuje inspiracja. Aby uzdolnienia w obrębie sztuki w pełni się ujawniły, trzeba podobnie jak w przypadku religii i sztuki rozwijać je jak najwcześniej czyli od momentu dzieciństwa.

J.K.: *Jak Pieper oceniał niemiecką kulturę?*

B.W.: Myśliciel z Münster przez długi czas sądził, że jego powołaniem zawodowym będzie socjologia; był przecież najpierw asystentem w instytucie

badań socjologicznych w Münster. Tam dane mu było bliżej rozpoznać aktualny charakter jego ojczystej kultury w stosunku do której szybko zaczął się odnosić krytycznie. Już bowiem przed II wojną światową sprzeciwił się niepokojącemu zjawisku w kulturze niemieckiej, które nazwał *totalitarnością* i które stanowiło zarazem zagrożenie zachodniej kultury. Proletaryzacja, według Piepera, wyrażała się w tłumieniu i wyłączeniu wymiaru filozoficznego, religijnego i muzycznego.

Niemiecka kultura, jak podkreślał myśliciel z Münster, naznaczona jest usilnym dążeniem do perfekcji, do panowania nad życiem. Charakteryzuje ją nastawienie na czynienie i wytwarzanie dzieł przynoszących bezpośrednią korzyść. Tę formę proletaryzacji, czyli związania, wręcz przykucia uwagi do zysku i do pracy ukierunkowanej na jego osiągnięcie, Pieper krytykował od samego początku swej twórczości. To swego rodzaju spętanie przez dziedzinę korzyści i rzeczy użytecznych, widział nie tylko jako typowy znak kultury przemysłowej, ale również duchowej kultury w Niemczech. Proletaryzacja jest niebezpieczeństwem, które grozi nie tylko człowiekowi spełniającemu jakąkolwiek funkcję w kulturze industrialnej. Stanowi ona niebezpieczeństwo, które zagraża także wykonującemu także tzw. duchową pracę. W kulturze tej umysł traktuje się przede wszystkim jako środek zmieniania i manipulowania rzeczywistością. Tymczasem umysł stanowi uzdolnienie do otwarcia się na całą rzeczywistość i jej zrozumienia oraz oglądu taką jaka jest. Tej tendencji niemieckiej kultury Pieper przeciwstawił się już przed II wojną światową w swoim komentarzu do „*Quadragesimo anno*” i w wielu innych mniejszego typu pismach, będąc zainspirowany przez powyższą encyklikę papieską. Dodajmy, że porusza ona właśnie specyficzne niebezpieczeństwo kultury zachodniej — mianowicie ukazanej powyżej proletaryzacji, a Pieper odniósł je do niemieckiej kultury.

W nawiązaniu do niej, teza myśliciela z Münster brzmi następująco: kultura jawi się tylko wtedy jako rzeczywistość ludzka i wolna od proletariackości, jeśli jest urzeczywistniana typowa dla niej wewnętrzna przestrzeń wolności. Po II wojnie światowej Pieper dokładnie powtórzył tę tezę, wyostrzając ją w swojej słynnej książce „*Musse und Kult*” („Święto i kult”).

Po wojnie tej wydawało się, że jak gdyby jedynym zadaniem, które powinien dostrzegać naród niemiecki, żyjący w zniszczonych osiedlach i miastach jest odbudowa kraju. Wydawało się, że w takiej sytuacji pytanie o znaczenie *święta* jak gdyby nie ma sensu i realnego związku z aktualną rzeczywistością. Pieper miał odmiennie zdanie, przypominając, iż odbudowa narodowa i kulturalna kraju tylko wtedy się powiedzie i tylko wówczas okaże się prawdziwie ludzka, jeśli w centrum nowej kultury zachowana zostanie wolna przestrzeń określana przez niego jako *święto*. Jeśli więc ta kultura ostatecznie żyć będzie swoim własnym źródłem, wtedy człowieka rozumieć będzie nie tylko jako robotnika, obywatela, polityka, intelektualistę, ale jako istotę, która ukierunkowana jest na coś istotnie więcej aniżeli tylko sprawy tego życia i jego konieczne potrzeby. W kulturze stanie się możliwe pełne życie dzięki temu, że, jak już wielokrotnie o tym mówiliśmy, właściwe miejsce zajmą religia, filozofia i sztuka. Pieper zagadnienie to w „*Musse und Kult*” przypomniał w bardzo dobitny sposób. Zaprezentował tutaj znaną nam już tezę, że wewnętrzna przestrzeń człowieka pozostanie na trwałe zachowana, jeśli jej związek z kultem i religijnością będzie żywy. Jeśli ten związek zostanie przecięty, wtedy

umiera filozofia i sztuka. Wprawdzie można powiedzieć, że nie umierają nazwy filozofia i sztuka, gdyż te nadal będą istnieć, lecz pod ich nazwą znajdzie się inna rzeczywistość, aniżeli w jej znaczeniu źródłowym. To ostatnie obejmuje wszystko to, co pomaga człowiekowi do realizacji życia prawdziwie ludzkiego. Pieper powyższą tezę wygłaszał niezliczoną ilość razy w swoich wykładach. Obecnie sytuacja prawie się nie zmieniła i pozostaje rzeczą konieczną przypomnieć, iż kultura jest czymś znacznie więcej, aniżeli osiąganiem sukcesów w dziedzinie gospodarczej, prowadzeniem stabilnej polityki czy zdobywaniem odpowiednich środków życiowych. Kultura ma na celu realizację człowieka jako człowieka i umożliwienie w pełni ludzkiego życia. Pieper przeprowadził setki wykładów na temat relacji *święta* i kultu oraz pracy, czasu wolnego i *święta* — nie trzymając się określonego z góry schematu, ale swobodnie z ręką w kieszeni. Temat ten wykładał ciągle na nowo, ponieważ uważał go za ciągle aktualny.

J.K.: *Jaką rolę Pieper przypisywał uniwersytetowi w tworzeniu kultury?*

B.W.: W Niemczech toczy się od kilku lat dyskusja odnośnie przyszłości niemieckiego uniwersytetu. Dotychczas kierował się on ideami nakreślonymi istotnie przez słynnego humanistę Humboldta. Nasz uniwersytet stawiał sobie za cel kształtowanie człowieka i szerzenie wymiaru humanistycznego. Niestety, obecna sytuacja wskazuje, że te idee Humboldta mogą zostać zaprzepaszczone i pogrzebane. Sugeruje się, iż uniwersytet powinien stać się przede wszystkim miejscem zdobywania wysokospecjalizowanego wykształcenia. Filozofia, religia, sztuka miałyby utracić swą zasadniczą rolę. Tymczasem Pieper podkreślał zawsze, że każdy uniwersytet żyje swym własnym źródłem czyli filozofią, teologią i muzyką. Wymiar akademicki uniwersytetu obejmuje to, co wykracza poza inne szkoły i gimnazja. Wymiar ten nie znaczy nic innego jak tylko to, co wyraża słowo „filozoficzny”. Oznacza też sferę wolności, nie uleganie gonitwie za zewnętrznymi interesami, przymusem finansowym oraz nastawieniu na to, co użyteczne. Według myśliciela z Münster rzecz się ma przeciwnie, uniwersytet stawia w centrum zagadnienie prawdy, jej poznawanie i wyrażanie. Powyższe rozumienie kultury i uniwersytetu, które on rozwijał, co więcej, żądał jego realizacji przez dziesięciolecie, jest obecnie kwestionowane w Niemczech. Podkreśla się bowiem, że uniwersytety powinny stać się instytucjami wysoko wyspecjalizowanych usług. Powinny więc odejść od swego pierwotnego ideału sformułowanego w słowie „akademicki”. Swoje korzenie mają teraz mieć nie w filozofii, lecz w gospodarce, biurokracji, polityce czyli w tym, co zapewnia przynoszenie bezpośrednich korzyści.

J.K.: *Jak Pieper spostrzegał sytuację we współczesnej kulturze?*

B.W.: Nasza kultura naznaczona jest istotnie przez ideę postępu. Na tę kulturę Pieper patrzył z perspektywy zagrożenia, o którym już mówiliśmy, gdy nazwaliśmy ją skłonnością do totalitarności. Wyraża się, jak zaznaczyliśmy w tłumieniu filozofii, religii i sztuki. Dodajmy tu, że wiąże się też z jakimś nie uzasadnionym optymizmem. Sprowadza się do tego, że kultura sama z siebie miałaby wznosić się

do coraz wyższych stanów doskonałości, osiągając poziom, w którym ludzkość jako całość miałaby urzeczywistnić swój naturalny cel. Powyższego pojmowania kultury Pieper absolutnie nie podzielał z dwóch powodów: po pierwsze historyczno-filozoficznego i po drugie teologicznego. Pierwsze ujęcie przedstawił w doniosłej książce „Hoffnung und Geschichte” („Nadzieja i historia”), wskazując, że istnieje różnica pomiędzy ewolucją a historią. Ewolucję rozumie jako rozwój przebiegający według praw wyznaczonych przez naturę. Natomiast historię w ścisłym sensie należy ująć jako osiągnięcia człowieka w zakresie kultury, które nigdy nie są ostateczne i nigdy nie można ich przewidzieć. Dla ilustracji tego stanowiska podawał Pieper słynne zdarzenie z historii Lipska. Otóż prognozowano przed II wojną światową, ile w 1945 roku na ulicach tego miasta jeździć samochodów. Uważano, że można było snuć na ten temat prognozy, a nawet dokonać statystycznych obliczeń. Jednego tylko nie przewidziano mianowicie, że w owym roku Lipska już nie będzie.

Ludzka kultura nie ma w sobie odpowiedniego prawa, które by ją samo doprowadziło do celu. Wierzą wprawdzie w to marksiści oraz materialści. Ci ostatni sądzą, iż wystarczy tylko usprawniać materialną bazę rozwoju gospodarczego, a kultura rozwinie się sama. Pieper podchodzi sceptycznie do oczekiwań podkreślających jakoby kultura mogła w ten sposób się urzeczywistnić, osiągając stan ostateczny i doskonały. Wynika to, po pierwsze, z przesłanek historyczno-filozoficznych. Historia, w przeciwieństwie do ewolucji, nie urzeczywistnia się sama z siebie; nie można wykluczyć katastrof. Ponadto mogą zaistnieć nieprzewidziane zdarzenia. Człowiek bowiem może uczynić ze swojej wolności dobry ale i zły użytek i żadne prawo świata nie przewidzi, czy pewnego dnia znowu nie ulegnie podszeptom samowoli i zniszczy kulturę. To stanowi treść argumentu historyczno-filozoficznego. Po drugie, właściwy argument w spojrzeniu na historię dostrzega Pieper w przesłaniu teologii. Otóż Objawienie widzi bieg ludzkiej historii inaczej aniżeli współczesna kultura i każe nam u jej końca spodziewać się nie złotego wieku i spełnienia, lecz wewnętrznej katastrofy. Na ten temat, filozof z Münster w swojej książce „Das Ende der Zeit” („Koniec czasu”) przedstawia kilka zasadniczych filozoficznie rozważań. Podkreśla między innymi, iż kultura staje się w każdej chwili, w każdym człowieku, w każdym narodzie nowa, ale nie bez wpływu człowieka; przeciwnie opiera się przede wszystkim na aktach ludzkiej wolności i decyzji. Podkreślmy jeszcze raz, ludzka kultura nie toczy się sama z siebie i nie zakończy się tak, jak przewidywali teoretycy marksizmu i materializmu.